

Lekcja 8

25 listopada

MISJA WŚRÓD POTRZEBUJĄCYCH POMOCY

Część I: Przegląd

Nie ulega wątpliwości, że *Stary Testament* podkreśla obowiązek ludu Bożego pomagania potrzebującym. W hebrajskiej części *Biblii* występują setki nawiązań, regulacji i przepisów wskazujących potrzebę zachowania praw wdów, sierot, przybyszów, ubogich i wszelkich potrzebujących.

W *Księdze Powtórzonego Prawa* czytamy: „Bo oczywiście nie będzie u ciebie ubogiego, gdyż Pan błogosławić ci będzie w ziemi, którą Pan, Bóg twój, daje ci w dziedziczne posiadanie” (Pwt 15,4). Jednak kilka wersetów dalej Bóg mówi: „Gdyż nie braknie ubogich na tej ziemi, i dlatego nakazuję ci: W ziemi swojej otwieraj szczerze swoją rękę przed swoim bratem, przed nędzarzem i biedakiem” (Pwt 15,11).

Jak możemy pogodzić te dwa wersety (Pwt 15,4 i Pwt 15,11)? Na czym polega problem? Jak możemy rozwiązać tę pozorną sprzeczność? Krótko mówiąc, *Biblia* mówi nam, że ponieważ Bóg zaopatruje nas, posługuje się także nami, by pomagać potrzebującym tak, jak pomagał im Jezus. Tradycja biblijna ogółem nie traktuje ubóstwa jako „normalnego” elementu życia, ale jako zło niezgodne z Bożym planem. Normalna zaś jest troska poruszająca ludzi do okazywania dobroci potrzebującym. „Bóg udziela swojego błogosławieństwa nam, abyśmy przekazywali je innym. Kiedy prosimy Go o powszedni chleb, On zagląda w nasze serca, by przekonać się, czy podzielimy się tym chlebem z tymi, którzy są w większej potrzebie niż my sami” (Ellen G. White, *Testimonies for the Church*, t. 6, s. 283).

Część II: Komentarz

„Bóg nawiedził lud swój [w potrzebie]” (Łk 7,16)

W Łk 7 czytamy o tłumie podążającym za Jezusem i podziwiającym Jego dokonania. Ludzie, którzy przybyli, by słuchać Jezusa, uznali Go nie tylko jako proroka, i to wielkiego proroka, ale pełni podziwu wielbili Boga, rozumiejąc, że to sam Bóg przybył do nich, by im pomóc. Jezus był prorokiem pełnym dobroci i współczucia, który przyszedł, by głosić dobrą nowinę o Bogu. Jezus przyszedł także, by ogłosić wyzwolenie więźniom i zapowiedzieć rychłe nadejście królestwa Bożego (Mk 1,14-15; zob. także Łk 4,18-19). Jezus podczas swojej ziemskiej misji poświęcał większość swojego czasu i energii potrzebującym i najbardziej zaniedbanym. Jego serce nieustannie było poruszone nędzą i cierpieniem najbiedniejszych, pokrzywdzonych przez los i zdeprawowanych.

Wśród tych uciskanych i biednych było wiele kobiet, którym Jezus okazywał szczególną troskę. Kobiety marginalizowane w ówczesnym społeczeństwie spotykały się ze współczuciem ze strony Zbawiciela i przejawami Jego troski. Dzięki temu doświadczały wyzwolenia z nieszczęść i chorób. Pełne współczucia i miłosierdzia dokonania Jezusa jednakowo dotyczyły mężczyzn i kobiet.

Spotkanie Jezusa z Samarytanką u studni Jakuba jest przykładem dla chrześcijan, którzy spieszą z pomocą kobietom wszędzie i w każdych okolicznościach - ubogim, wyrzutkom, grzesznicom, wdowom, matkom, prostytutkom - na wszelkie sposoby poniewieranym przez diabła. Dając Samarytance wodę życia - ewangelię - Jezus uwolnił ją od poczucia winy, dał jej siłę do lepszego życia i uczynił ją jedną ze swoich świadków (J 4,1-26). Samarytanka pragnęła lepszego życia, ale była uboga. Sama musiała chodzić po wodę. Była spracowana i potrzebująca, a Jezus wyszedł naprzeciw jej fizycznym, społecznym i duchowym potrzebom.

Sposób, w jaki Jezus zachował się w sytuacji kobiety przyłapanej na cudzołóstwie i sytuacji wielu podobnych jej kobiet, wskazuje Jego pragnienie niesienia pomocy i odbudowywania godności kobiet oraz świadczy, że Jego miłość do ludzkości jest wolna od uprzedzeń wobec jakiegokolwiek grupy ludzi. Jezus przełamywał kulturowe bariery i utrwalone religijne tradycje, by uzdrawiać, ratować oraz rozwijać dary i życie kobiet jako poddanych Jego królestwa. Miłość Jezusa nie ma granic ani przypisanych limitów. Jest okazywana wszystkim ludziom, w tym każdej potrzebującej kobiecie. Wystarczy przyjrzeć się krótko kobietom, które doświadczyły miłości Zbawiciela: Kananejce z Syrofenicji (Mt 15,21-28; Mk 7,24-30), matce Jezusa (J 19,25-27), Marcie i Marii pochwalonej przez Jezusa (J 11,17-37) oraz wdowie z Nain, której syna Jezus wskrzesił (Łk 7,11-17). Jezus nie wzdragął się zostać namaszczonym przez grzesznicę, której przebaczył grzechy (J 12,1-11; Mt 26,6-13; Mk 14,3-9; Łk 7,36-50). Uzdrowił chorą kobietę i rozmawiał ją w obecności tłumu (Łk 8,43-48; Mt 9,20-22; Mk 5,25-34). Uzdrawiał kobiety i uwalniał je od złych duchów (Łk 8,1-3). Uzdrowił kobietę dręczoną dotkliwym kalectwem (Łk 13,10-13). Zauważył wdowę składającą dar ze szczerego serca (Mk 12,41-44; Łk 21,1-4). Kiedy zmartwychwstał, ukazał się Marii Magdalenie oplakującej Go po Jego śmierci (J 20,10-18).

Według ewangelii służba uzdrawiania pełniona przez Jezusa dla tych, którzy potrzebowali Jego pomocy, polegająca na uwalnianiu ich od cierpienia i dolegliwości, wskazuje, że „ci, którzy przybyli do Niego, nie odchodzili bez pomocy. Wypływały z Niego strumienie mocy uzdrawiającej, dzięki której ludzie odzyskiwali zdrowie ciała, ducha i duszy” (Ellen G. White, *The Śladami Wielkiego Lekarza*, wyd. 6, Warszawa 2009, s. 11). Jezus uzdrowił teściową Piotra chorującą na gorączkę (Mt 8,14-15; Mk 1,29-30; Łk 4,38-39). Uzdrowił także trędowatego czyniąc go „czystym” (Mt 8,2-4; Mk 1,40-44; Łk 5,12-13). Jezus uzdrowił paralityka i odpuścił mu grzechy, mówiąc: „Człowieku, odpuszczone są ci grzechy twoje” (Łk 5,20) i dodając: „Wstań, podnieś łożo swoje i idź do domu swego” (Łk 5,24; zob. także Mt 9,2-8; Mk 2,3-12).

Jezus pochwalił wielką wiarę setnika, którego sługa zachorował i był bliski śmierci. Nagrodił tę wiarę Rzymianina uzdrawiając jego sługę (Łk 7,1-10; Mt 8,5-13). Pochwalił także wiarę kobiety, która od dwunastu lat cierpiała na krwotok i została natychmiast uzdrowiona, kiedy dotknęła Jego szaty. Jezus powiedział jej: „Córko, wiara twoja uzdrowiła cię, idź w pokój” (Łk 8,48; zob. także Mt 9,20-22; Mk 5,25-34).

Jezus nie tylko uzdrawiał tych, którzy przychodzili czy byli przyprowadzani do Niego, ale często okazywał swoją miłość ludziom, których sam dostrzegał jako potrzebujących. Na przykład, pewnej soboty nauczał w synagodze i ujrzał kaleką kobietę, zgiętą tak, iż nie mogła się wyprostować. Jezus powiedział jej: „Kobieto, uwolniona jesteś od choroby swojej” (Łk 13,12). Jaką ulgą było dla niej uwolnienie od kalectwa, w którym przez osiemnaście lat utrzymywał ją zły duch! Sprawozdanie mówi, że położył dłoń na niej, a ona natychmiast się wyprostowała i chwaliła Boga za odzyskaną wolność.

Służba uzdrawiania pełniona przez Jezusa wykraczała daleko poza to, co zostało sprawozdane w *Biblii*, ale te biblijne przykłady utrwalone przez natchnionych pisarzy ewangelii wystarczą w zupełności, by uświadomić nam, na czym polegała działalność Zbawiciela. Podczas swojej ziemskiej misji Jezus uzdrawiał tysiące ludzi jako Wielki Lekarz. Jednym z takich uzdrowionych był syn przywódcy z Kafarnaum. Ojciec przyszedł do Jezusa z prośbą o uzdrowienie syna i otrzymał łaskawe zapewnienie: „Idź, syn twój żyje” (J 4,50).

Apostoł Paweł napisał: „Albowiem znacie łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, że będąc bogatym, stał się dla was ubogim, abyście ubóstwem jego ubogaceni zostali” (2 Kor 8,9). Utożsamienie się Chrystusa z ubogimi

było faktem, który podkreślali apostołowie. Jezus z największego bogactwa zszedł na dno biedy, aby ubodzy tego świata mogli odziedziczyć nie tylko doczesne dobra, ale także największe bogactwo: zbawienie i życie wieczne.

Wspólnota Kościoła wczesnochrześcijańskiego

Kościół chrześcijański cechowała autentyczna wspólnota wierzących. Ta wspólnota była znakiem szczególnym chrześcijańskiej społeczności. Wierzący trwali w jedności z Chrystusem i sobą nawzajem, dzieląc się tym, co posiadali (Dz 2,42-44) i mając jedno serce i jeden umysł. Pragnieniem każdego z nich było dzielenie się dobrami, które posiadali, i pomaganie w ten sposób potrzebującym. Dzięki tej praktyce „nie było (...) między nimi nikogo, który by cierpiał niedostatek” (Dz 4,34). Dzięki dzieleniu się przez wierzących tym, co posiadali, Kościół niósł pomoc ludziom, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji i potrzebowali pomocy (Dz 4,32-47).

Jakub słusznie podkreślał konieczność nie tylko słuchania Słowa Bożego, ale także praktykowania go - okazywania miłości nie tylko słowami, ale także czynami. Jak przejawia się prawdziwa pobożność? „Czystą i nieskałaną pobożnością przed Bogiem i Ojcem jest to: nieść pomoc sierotom i wdowom w ich niedoli i zachowywać siebie nie splamionym przez świat” (Jk 1,27). Jakub niejako powtarza to, co wyraził wcześniej Jezus: „Albowiem łaknąłem, a daliście mi jeść, pragnąłem, a daliście mi pić, byłem przychodniem, a przyjęliście mnie, byłem nagi, a przyodzialiście mnie, byłem chory, a odwiedzaliście mnie, byłem w więzieniu, a przychodziliście do mnie” (Mt 25,35-36). Potrzebujące sieroty i wdowy w swoim nieszczęściu potrzebują pomocy i są bliskie sercu Ojca, więc człowiek prawdziwie pobożny będzie „wymierzał sprawiedliwość sierocie” i „wstawiał się za wdową” (Iz 1,17).

W Antiochii wyznawcy Jezusa po raz pierwszy zostali nazwani chrześcijanami (Dz 11,26). „Uczniowie postanowili posłać, każdy według możliwości, doraźną pomoc braciom, którzy mieszkali w Judei; co też uczynili, przesławszy ją starszym przez Barnabę i Saula” (Dz 11,29-30). Niesienie pomocy (*eis diakonian*) w tym kontekście może oznaczać dostarczanie środków (pieniędzy, darów) dla potrzebujących w trudnej sytuacji życiowej.

Część III: Zastosowanie

Ubodzy i potrzebujący mają szczególne miejsce w misji Jezusa. To przede wszystkim im ma być głoszona ewangelia, dobra nowina o zbawieniu i królestwie Bożym (Mt 11,5; Łk 4,18). *Biblia* uczy, że ubodzy to nie tylko ci, którzy są ubogimi w duchowym sensie, ale także ci, którzy znaleźli się w niedostatku materialnym (Mt 5,3; Łk 6,20). Przykład ubogiej wdowy, która oddała w darze wszystko, co miała na swoje utrzymanie, dobrze ilustruje tę kwestię.

Jezus przyglądał się ludziom wrzucającym dary do świątynnej skarbonki. Bogacze ostentacyjnie wrzucali okazałe sumy, zaś pewna uboga wdowa wrzuciła dwie małe miedziane monety. „Zaprawdę, powiadam wam, iż ta uboga wdowa wrzuciła więcej niż wszyscy. Albowiem oni wszyscy dorzucili do darów z tego, co im zbywa, ona zaś złożyła z niedostatku swojego wszystko, co miała na swe utrzymanie” (Łk 21,3-4; zob. także Mk 12,41-44; 2 Kor 8,9.12).

Narracja nie sugeruje, by wdowa ta miała jakichś krewnych, którzy mogliby się o nią zatroszczyć. Była ubogą, samotną osobą, a mimo to oddała wszystko, co miała. Fakt, iż Jezus zwrócił baczną uwagę na tę wdowę, jest niezwykle wymowny. Po raz kolejny Zbawiciel okazał troskę o najuboższych, nie tylko w duchowym sensie,

ale także w prostym, materialnym znaczeniu: „ta ze swego ubóstwa wrzuciła wszystko, co miała, całe swoje utrzymanie” (Mk 12,44).

Kiedy potrzebujący, tacy jak ta uboga wdowa, patrzą na ciebie i twój zbór, w jakim stopniu widzą w was wyraz nauki Jezusa Chrystusa oraz całościowego uzdrowienia i pomocy, jakich On udziela ludziom za pośrednictwem swojego Kościoła?